

# Breff, Dobranoc

Kiedy&#347; m&#oacute;wi&#322;a&#347; mi &#380;e boisz sie chodzic s  
Ta&#324;cz&#261;c wok&#oacute;&#322; mnie jak &#263;ma  
Wyprawa w poszukiwaniu dnia  
Wtedy ja w podr&#oacute;&#380; wyrusza&#322;em z Tob&#261;  
W labirynt ulic &#347;wiate&#322;, pami&#281;tam ka&#380;de s&#322;  
M&#oacute;wi&#322;a&#347; &#380;e noc po&#380;era swoje dzieci jak s  
Wype&#322;zaj&#261;c ze swoich mieszka&#324; gnie&#380;d&#380;&  
W strachu ze to tam zmrok ich zastanie  
Gdzie w strasznych mieszkaniach mieszkaj&#261; straszni mieszczanie  
To znamie nosisz - pali na sk&#oacute;rze jak ropy  
Cho&#263; w ranie wysch&#322;y rz&#281;dy kropel  
Stoimy w bramie - nie jest OK  
I tak pozostanie do czasu gdy r&#281;ka kt&#oacute;ra karmi karze  
To wyznanie otwiera mi oczy witasz mnie w swoim koszmarze  
Wi&#281;c idziemy razem od t&#261;d mokn&#261;c  
Z kazd&#261;kropl&#261;bli&#380;ej dnia a&#380;dojdziemy tam  
Gdy s&#322;o&#324;ce w &#380;aluzjach zagra zn&#oacute;w melodie zgran&  
Do zobaczenia w nowym lepszym &#347;wiecie jutro rano  
Dobranoc niewiasto tu miasto nie pozwala zasn&#261;&#263; nam  
Ale jasno&#347;&#263; dnia wyzwoli, zabierze co boli a na w&#322;asno&#347;  
Ciebie z kolei znam tylko z opowiada&#324;  
Wi&#281;&#378;niarka z celi 44, podobno te&#380; nie dojadasz  
A ten duszny kwadrat to Tw&#oacute;j jedyny azyl  
Daje schronienie, nadzieje, w nocy sypia&#261; si&#281;razy  
Wiem ze chcial&#322;aby&#347; uciec, biec dop&#oacute;ki si&#322;starczy  
Lecz wiesz ze tacy jak Ty nie wracaj&#261; z tarcz&#261;lecz na tarczy  
Bo nie wystarczy uciec z domu trzeba uciec od wspomnie&#324;  
Z diab&#322;em walczyk zata&#324;czy&#263; potem to spali&#263;, zapomr  
Nie potrafisz wiec co dzie&#324;powracasz na stare &#347;mieci  
Wiem o co mo&#380;e chodzi&#263; Tobie te&#380;ba&#322;bym sie o dziec  
Wi&#281;c wzia&#281;ta w jasyr przez swego najwi&#281;kszego wroga  
K&#322;amiesz nawet kole&#380;ank&#261; z klasy &#380;e upad&#322;  
Co dzie&#324;pakujesz resztki wczoraj do dzisiejszych reklam&#oacute;wek  
Zmora nie znika lecz znikn&#261;&#322; dobrze znany b&#322;&#281;kit z po  
Wsp&#oacute;&#322;czuje chocia&#380; nie dane by&#322;o pozna&#263;  
Do zobaczenia w nowym, lepszym &#347;wiecie o &#347;wiecie  
Dobranoc niewiasto tu miasto nie pozwala zasn&#261;&#263; nam  
Ale jasno&#347;&#263; dnia wyzwoli, zabierze co boli a na w&#322;asno&#347;  
Od zawsze zamyka&#322;e&#347; im usta, wpycha&#322;e&#347; knebel  
Ba&#322;e&#347; sie ich strwo&#380;onych oczu, ba&#322;e&#347; si&  
Tutaj dostajesz szanse by opowiedzie&#263; sw&#261; historie  
Psalm, linijka, wers pierwszy pr&#oacute;buje zapomnie&#263;  
O czym? O wszystkim, cho&#263;by &#380;e przegra&#322;em wszystko  
Straci&#322;em kontrole, nad sob&#261; nad nimi, nie moge is&#263; st&#263;  
Co dzie&#324;sny o lepszych czasach, dniach minionych  
Obiecywali wolno&#347;&#263;, obiecywali miliony, z dum&#261;  
Trzyma&#322;em sztandar, dzi&#347; czuje sie tu obco  
To miejsce gdzie co dzie&#324;wraca&#322;em by&#322;o m&#261; trosk&a  
I schronieniem, teraz pozosta&#322;o tylko tym drugim  
Wracam tu tylko po ty by unikn&#261;&#263; spojrze&#324; tych ludzi  
Bliscy? Ich tez staram sie unika&#263;  
W zasadzie to nie bliscy lecz wspomnienie poprzedniego &#380;yca  
Nienawidze - to jedno wybe&#322;kota&#322;e&#347; na przystanku  
Do zobaczenia w nowym, lepszym &#347;wiecie o poranku  
Dobranoc m&#281;&#380;czyzno, blizno znaczysz tyle istot, id&#378; w noc  
Sko&#324;cz z misj&#261;t&#261;, sko&#324;cz pi&#263;j&#261;  
Daj wzej&#347;&#263; nowym dniom